

Witaj WaćPan Bonifacy

Dawno do Waćpana nie pisałem bo to i obowiązków moc tak że czasu nie zbywało no i problemy choć stare to ciągle aktualne są i nijak rozwiązania tych co ważniejszych nie widać na horyzoncie niestety. Sam Waszchmość wiesz najlepiej że w tej naszej Orzełlandii jakoś wszystko na opak się wydarza. I tak jak wszem i wobec na świecie kryzys ogłaszają to u nas roboty moc, tak że szabel nie starcza aby to ogarnąć wszystko. Ponieważ zaś okres taki mamy że wszyscy próbują podsumować miniony rok to i ja tym pismem się do tego grona dołączam. Muszę jednak przyznać zrazu że to moje pisanie wcale odkrywcze nie będzie, ale inni wszak to samo robią a nawet podsumowując pokazują, że na bakier są z podstawowymi regułami jakie w matematyce czyli nauce odpowiedniej do sum obliczania obowiązują.

Jak się tak zastanawiałem od czego by zacząć czyli komu palmę pierwszeństwa przyznać bo to z jednej strony Miłościwie Nam Panujący a z drugiej zaś Kanclerz Pluto to doszedłem do banalnego wniosku że w Orzełlandii pogodził naszych oficjeli jedyny na wół latający aeroplan. Bo to najważniejsza zabawka dla obu tych polityków się okazała i wybaczyć Waszchmość tę zuchwałość ale powiem że aeroplan ważniejszy okazał się nawet od teczek co dla Antka Policmajstra śmiertelną potwarzą być może niemniej to nie teczki ale aeroplan najbardziej pożądaną rzeczą okazał się być. Tak się trochę dziwię Mości Bonifacy patrząc na to z boku bo przecież politycy to stateczni podobno ludzie a tu takie zakusy do sportów ekstremalnych. No bo jak tak sobie z boku patrzę to widzę że z jednej strony za największe poświęcenie a zarazem największy wysiłek dla poniektórych uchodzić może wdrapanie się na mównicę tak aby dorwać się do mikrofonu przed rywalem z innej partycji a z drugiej strony pęd jakowys nieokreślony niczym te nieszczęsne lemingi pcha do wody tak naszych oficjeli pcha do aeroplanu który nigdy nie wiadomo czy cało i gdzie wylądować. Ma się rozumieć dywagacje te obowiązują tylko wtedy gdy aeroplan ów wznieść się potrafi co też wcale dogmatem nie jest. Inna zaś kwestia, że jak już ten nasz oficjalny AirForce1 jak to sojusznicy mawiają nie może lecieć albo też i chętnych na tyle masa jest co to pomieścić się wszyscy nie potrafią i trzeba inny aeroplan wynająć to już chętnych do zapłaty za wynajem nie ma. Tak się zastanawiam czy wobec tak prześwieatnych przykładów z samej góry idących – znaczy się od elit tworzących prawo i obyczaje – to czy na ten przykład ja również jako zwykły zaściankowy szlachciura mogę sobie zażyczyć choćby przejazd limuzyną po kraju na koszt podatników. Widzisz Waćpan przecież cała władza nasza też posiada środki stosowne a jak nie ma na tyle dukatów w sakiewce aby zapłacić za swoje zabawki to w imię czego ja mam płacić za ich wycieczki wszak przy wyborach nie było małych przypisów informujących „po wyborze tego kandydata liczyć się że zapłacisz za wszystkie jego zachcianki”.

Jakoś tak się też Waćpan Bonifacy namieszało, że też mówiąc szczerze jako na spowiedzi to trochę mi głupio, iż w takie nadplanowe koszty naszych władców wpędziłem i pewnie ostatnich zdań o kosztach pisać nie wypadało ale co tam niech będzie. Już widzę jak Waszchmość zastanawiasz się co mi znów do głowy za głupota strzeliła i jakie brednie opowiadam. Śpieszę więc czym prędzej ciekawość Waszchmościa zaspokoić. Widzisz

Waćpan widząc jak to wpierw nasz kanclerz Pluto jako słoneczko Peru nam się objawił w jak to media wszelakie określają swojej podróży życia to zrazu się nie przejmowałem i nie wyczuwałem że to wszystko moja wina życząc kanclerzowi przyjemności wszelakiej z takiej wycieczki płynących bo jak rozumiesz to że podróże takie pełne są przyjemności różnych to już wiem. No ale jak pod koniec roku Miłościwie Nam Panujący przy wszystkich swoich problemach z finansami musiał się wybrać w kierunku przeciwnym czyli na daleki wschód aby ukazać nam się w jurcie i popijając kumys. To coś zaczęło mi świtać że oto owi najwspanialszy obywatele Orzełlandii sam nie wiem jakim sposobem dotarli do moich materiałów w sieci światowej umieszczonych i najzwyczajniej głupio im się zrobiło że oto pospolity obywatel Orzełlandii gdzieś sobie tam po świecie hasa a Oni przywiązani do urzędów swych nie mogą. Więc zgodnie z tym jak szybko każdy z nich po sieci się porusza wpierw kanclerz a później i Miłościwie Nam Panujący w podróż życia się wybrali. Jedne szczęście że się na kosztach skończyło. Dla Pluto to czapka przez miejscową biedotę noszona najdroższa pewnie się okazała ale za to przyjdzie zapłacić dopiero przy następnej elekcji. Co zaś się tyczy Miłościwie Nam Panującego to o wiele droższa to wyprawa być mogła bowiem przynasz Waćpan że nie każdemu takie egzotyczne trunki jak kumys służyć będą. Tak się też teraz drogi Bonifacy zastanawiam że można a nawet należy sobie podróż życia fundować bo jak nieraz ja także piszę podróże kształcą. Niemniej chyba lepiej by było za te zamorskie ekskursje płacić z własnej sakiewki ale to jeszcze nie wszystko bo jak jeszcze komuś zechce się dwie pieczenie na jednym ogniu upiec bo to i wycieczka i ucieczka przed średnio lubianym towarzystwem być ma to nijak pożytku z tego nie będzie co widać było po kolejnych relacjach pismaków, którzy z Miłościwie Nam Panującym w podróży bawili. Bo to i mrozy okrutne przytrafić się mogą i pierwsza od pokoleń dwudniowa choroba ważnej osoby z którą kolejnego drinka by się wypić chciało. I jeszcze problemy z lądowaniem. Chociaż nie te ostatnie to jak nic nie pech ale robota kancelarii Pluto być musiała tak aby strachu napędzić naszej głowie narodu.

Pryznasz jednak Mości Bonifacy, że pomysł aby grać na uczuciu strachu Miłościwie Nam Panującego tylko w wyjątkowo niedouczonej głowie zrodzić się mógł bowiem wszak każdy sztabak już wie jak to pierwsza persona Orzełlandii nawet kulom się nie kłania kiedy dookoła strzelają On niczym prawdziwy ojciec narodu dbając o interesy Orzełlandii wybiera się na pole bitwy jaka wiele dni jazdy konnej od granic Najjaśniejszej Orzełlandii się odbywa i tylko taki nieuk historii nie znający jak nie przymierzając ja może się zastanawiać po jakie licho tam pojechał bo na pierwszy rzut oka Orzełlandia aż tak potężna nie jest aby z wielkim bratem walczyć o strefy wpływów na kilku miejscach jednocześnie.

Były też w roku owym ciężkie przypadki gdy to naród ustami swoich sędziów na politykach niesłusznie posądzonych odgrywać się próbował. No bo jak inaczej rzecz nazwać Mości Bonifacy jak nie perfidną zemstą za szczere chęci i serce włożone w walkę z korupcją medyków. Serce zresztą nie przypadkiem znalazło się tutaj pamiętasz bowiem Waćpan jak to medyka serca leczącego ówczesny minister Łopatka w kajdankach gawiedzi pokazywał i grzmiał że żaden pacjent już życia przez tego pana nie straci. Słowa te sądy na usługach ówczesnej opozycji a obecnej władzy będące za potwarz uznały a to przecież

oczywista oczywistość że jak gość operować nie będzie to nikt zdrowia z jego ręki nie straci. Za tę uważaną potwarz sądy te wymierzyły tak niesprawiedliwy i surowy wyrok zarazem że skazały na przeproszenie w telewizorach w których onegdaj minister grzmiał. No fakt że telewizornie to sępy nad sępami i jak wiadomość jest zła to za darmo ją przekażą a jest dobra a jeszcze nie złośliwa to każą sobie płacić za taką wiadomość jak za reklamę. Mnie to by się wydawało że za słowa przynajmniej te wypowiedziane to należy odpowiadać ale tu znów niespodzianka bo okazuje się że koledzy Łopatki już montują fundację aby pomóc nieszczęśnikowi wykupić ten czas w telewizorach. Co gorsza jak słyszałem to także polityczni przeciwnicy chcą wesprzeć byłego ministra. No jak dla mnie szlachetna ta idea nie przystoi do zachowania samego Łopatki który teraz ubolewając nad swoim losem nie zastanawiał się ani przez chwilę kiedy niszczył innego człowieka. Bo cóż to za korupcja jak sprawa o parę butelek alkoholu się rozбивa i kilka innych suwenirów podobnej wartości zaś z groźnie grzmiących słów na konferencji jakoś nic nie pozostało. Już tak całkiem prywatnie od siebie dodam że człek który z nowomodnym jak to się mówi laptopem obchodzi się tak jak wspomniany Łopatka na większe kary zasługuje. Za to zakazane powinien mieć sprawowanie jakiegokolwiek urzędu publicznego. Kiedy bowiem ktoś nie potrafi normalnie z maszyną pracować nie powinien swojej nieudolności która pewnikiem nie tylko do elektroniki ograniczona jest publicznie pokazywać.

Bywało też w roku minionym mości Bonifacy jak to u wielkiego brata mawiają i groźnie i śmieszno zarazem. Szkoda tylko że to wszystko publicznie w naszej ukochanej Orzełlandii odbywać się musiało. Sam bym nie uwierzył gdybym wcześniej tego co opiszę nie widział na własne oczy w telewizorni więc od razu śpieszę zapewnić że prawda to najczystsza że trzeci z bliźniaków znaczy się Ludwik bajkopisarz a były marszałek z dwoma pozostałymi bliźniakami tak się poróżnił że z partii został z hukiem wyrzucony. Ma się rozumieć że najgłośniej gardłował wówczas Przemko z Gosiewa. Przemko ów nie przebijając w argumentach z grubej rury wypalił na niegodziwościach domowych Ludwika się skupiając, że to własną pierwszą małżonkę bez grosza do życia niezbędnego zostawił. Widzisz więc że ostro było. No ja naiwny wówczas zastanawiałem się jakim cudem być to może aby człek tak prawy małżeńskiej przysięgi dochować nie potrafił. Nim jednak (pewnie ze względu na powolność myślenia własnego) udało mi się samemu przed sobą tę zagadkę wytłumaczyć okazać się miało że także sam Przemko co to zasługi jak pamiętasz dla kolei żelaznych ma wielkie w rodzinnej wsi na skieletczyźnie. Co to ludziom ułatwiał kontakt ze stolicą sam też jakoś po tym jak była już jego lepsza połowa ponownie do parlamentu dostać się nie umiała zapomniał całkowicie o tym aby zabezpieczyć jej byt. Wówczas to już zdałem sobie sprawę że te nowe okoliczności stanowczo mnie przerosły i nijak nie pojmę myślenia tych, którzy za wzory cnót wszelkich uchodzić chcą i pewnie dobrze radzą. No a to że sami do rad tych stosować się nie potrafią to już całkiem inna bajka. W końcu ktoś takich przedstawicieli narodu wybrał i pewnikiem są oni tacy jak ci co ich wybierali. No cóż jak klasycy mawiają człek uczy się całe życie a i tak głupi umiera.

Jeśli Waszchmości czegoś brakuje w tym liście bo to przecież rok przestępny rokiem olimpijskim jest to muszę przyznać że rację masz drogi Bonifacy i igrzyska w dalekim kraju środka mieliśmy ale z sukcesami to że tak powiem bywało już lepiej. Prawda

że nie tak całkiem cicho było o ekipie naszej. Ale mnie a i Waszchmościowi to nie wypada się cieszyć z faktu że nasi działacze polegli na polu walki z alkoholem. Wszak wśród całego na wódce cywilizowanego społeczeństwa niema się czym chwalić że wysłaliśmy tam ludzi o tak słabych głowach. Były też już na naszym kontynencie mistrzostwa w piłce kopanej. I tutaj więcej szczęścia mieliśmy bowiem udało się nam awansować do turnieju finałowego co jeszcze w naszej historii miejsca nie miało. Coś mi się wydaje jednak, że jak za dawnych czasów król Sobieski w Wiedniu też by się samym uczestnictwem w zawodach rycerskich zadowolił to pewnikiem teraz Waćpan byłby nie Bonifacy a Ali albo Mohamet ja zaś pod jeszcze bardziej egzotycznym imieniem bym występował co jeszcze jakoś by się przeżyło ale wszelkie alkohole byłyby zakazane i to już problem byłby większy nawet niż z naszą władzą. Tak zaś po ówczesnym zwycięstwie mamy na pamiętkę paru polityków którzy mimo że nie w turbanie to jakoś dziwie zbieżnie z Osamą kwestie wygłaszają o tym jak to tylko oni reprezentują wolę narodu i mimo raz poniesionej klęski znów do walki na szczęście tylko wyborczej się gotują.

Co zaś się tyczy Mości Bonifacy innych a bodaj ważniejszych od tych nieszczęsnych kabaretowych sytuacji naszych wybrańców narodu to muszę Waszchmościa poinformować że to co onegdaj pod kodową nazwą Gwiezdných Wojen opisałem jak na złość się trzyma bez zmian jakichkolwiek. Tak się czasem próbuję zastanawiać jak to jest możliwe aby tam gdzie ma być spokój i stałość ciągle diabeł ogonem swoim miesza, że po godzinie już wszystko się przewraca diametralnie zaś tam gdzie zmiany wyczekujesz to sytuacja stała jest jak nie przymierzając skała albo liczba π i nijak nawet odrobinę zmian nie widać. Chyba się to dzieło stwórcy jakim jest ten świat nie udało tak genialnie jak to niektórzy uważają i gdyby jeszcze trochę w ten siódmy dzień popracował jak to teraz w razie potrzeby czynić wypada to może i efekt byłby lepszy. No ale wszak nie mnie wypada pouczać tego co to wszystko poskładał. To zaś że prototypy zazwyczaj wymagają jeszcze dopracowania to i Waść i ja znamy aż nadto dobrze.

Pora kończyć to pisanie bo przecież odkąd Waszchmość awans odnotował a i zarazem odpowiedzialność większą za losy ludzi w rękach swych dzierży czasu już pewnie tyle nie starcza aby takie listy czytać. Bywaj więc zdrów i niech Ci się szczęści Mości Bonifacy. Tak sobie jednak myślę że pora zaś najwyższa i zdałoby się karty do skata przewietrzyć. Co Waść na to?

Wasz szczerze oddany *Hejkum Hejkum herbu wieża TV*

Tytularny strażnik wieży telewizyjnej i rynku bytkowskiego

Mag języków wysokiego poziomu i asemblera

Władca hardware

Poplecznik Billa Gatesa

Bytków 11 stycznia roku Pańskiego 2009 dnia świętych Honoraty i Matyldy